

Być księdzem

Znany nam dobrze ks. Jan Twardowski pisał: "Być księdzem nie jest łatwo. Jak ksiądz chodzi w starej zniszczonej sutannie, powiedzą: "Jaki nieporządny!?. Jeżeli w nowej, będą się dziwili: "Skąd on to ma??. Jak jest przystojny, to powiedzą: "Boże kochany! Marnuje się chłopiec!?. Jak jest brzydki: "To tylko takie łamagi do seminarium przyjmują!?. Jak jest kaznodzieją, który mówi długo, to powiedzą: "Leje wodę?. Jak mówi krótko, powiedzą: "Nie chce mu się przygotować?. Jak jest młody, powiedzą: "Życia jeszcze nie zna?. Jak stary, powiedzą: "Boże kochany, już taki stary dziad, że grzechy same od niego odeszły, co on może zrozumieć??. Nie jest łatwo być księdzem? – podsumowuje ks. Jan Twardowski.

Przyznajmy, do tej wyliczanki każdy mógłby dopisać jeszcze wiele od siebie. Tak rzeczywiście jest. Ksiądz jest kochany i jednocześnie znienawidzony, jest słuchany i kontestowany. Jedni mu noszą świeże poziomki, inni donoszą na niego do kurii. Ci sami przyjmują z jego ręki Komunię świętą, i ci sami za chwilę odwrócą się od niego. Kapłan ma tylu przyjaciół co wrogów. Kiedyś biskup zapytał proboszcza podczas wizytacji: A ma ksiądz jakich wrogów w parafii? Gdy ten odpowiedział, że nie ma żadnego, biskup się zdziwił i dodał: to ksiądz tu nic nie robi, muszę księdza zmienić!

Pan Jezus, ten jedyny i najwyższy Kapłan spełnia idealnie wszystkie te warunki. Miał wypróbowanych przyjaciół w Betanii, i miał śmiertelnych wrogów, którzy Go odrzucili i przybili do krzyża. Miał umiłowanych apostołów, którzy oddali za Niego życie, i byli tacy, którzy się Go wyparli. Kapłan – samo życie! Samo życie!

To prawda, wskazuje się dzisiaj księży, którzy byli jakoby lepsi od Pana Jezusa: mają samych przyjaciół. Ale to tylko jeszcze jedna socjologiczna bujda i efekt miernej ludzkiej przewrotności. Głupi, kto w to wierzy. Kapłanowi najłatwiej,

gdy zamiast nasłuchiwać cmentarnych plotek, wsłuchuje się w głos Mistra, który już dawno uczył: *Jeżeli was świat nienawidzi, wiezcie, że Mnie pierwej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: „Sługa nie jest większy od swego pana”. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać.*

I co tu jeszcze dodać? Nawet nie wypada poprawiać Mistra i mówić, że nie jest aż tak źle. Nie wypada! Jest po prostu dokładnie tak samo, jak wtedy, gdy On tu na ziemi realizował swoje kapłaństwo. I dzięki Bogu, że tak ciągle jest! Być kapłanem Chrystusa, to zawsze znaczy to samo, in aeternum.

Zaangażowanie osób świeckich

Po dwudziestu wiekach chrześcijaństwa zaczęto mówić o budzeniu się olbrzyma”. Tym olbrzymem w Kościele świętym są osoby świeckie. Jan Paweł II pisał: „Świat staje się polem i narzędziem ludzi świeckich w realizacji ich chrześcijańskiego powołania”. W naszej parafii wiele osób świeckich przyczynia się do budowania Królestwa Bożego. Oczywiście, dzieje się to przede wszystkim w naszych rodzinach, w naszych domach, kiedy klękamy do modlitwy, kiedy idziemy razem do kościoła, gdy staramy się na różny sposób pielęgnować ducha chrześcijańskiego, żyjąc w tym świecie, takim jaki jest. Jestem przekonany, że – wbrew pozorom – w naszym codziennym życiu jest wiele (o wiele więcej!) takich przestrzeni, małych i większych, w których rzeczywiście jest obecny Duch Chrystusa, myślenie i wartościowanie chrześcijańskie. Jesteśmy zdolni do wielkich poświęceń dla Pana Jezusa i Jego Kościoła

na różnych odcinkach naszego życia. Myślę choćby o ostatnim odpuscie w Krzanowicach. Jak wiele zaangażowania wymagało przygotowanie tej uroczystości. A przecież nie robiliśmy tego tylko "pod publikę", na pokaz, ale dla chwały Bożej. Dla chwały Najświętszego Serca Jezusowego. Wszystko na najwyższym poziomie: i kwiaty, i cała przestrzeń ołtarzowa, i atmosfera w czasie Mszy świętej, i dzieci odświętnie ubrane, przeżywające tę religijną uroczystość. I te, które posługiwały przy ołtarzu. Nawet obiad przygotowany z najwyższą klasą. Także rozmowy przy stole, świadczące o tym, jak bardzo nam zależy na tym, by cała rzeczywistość, w której żyjemy, była mądrze organizowana, tzn. zgodnie z zasadami zdrowego rozsądku i Ewangelii. Bo przecież nauka Pana Jezusa nigdy nie była w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem. Odpust w Krzanowicach, a wcześniej odpust w Borkach. Jak wielkie zaangażowanie, świadczące o naszej miłości do Pana Jezusa i Jego Kościoła świętego, gdzie nikt nie chce być przeciwko nikomu, ale wszyscy razem, dla tej samej sprawy, którą jest Boża chwała pośród nas. Czy to nie na temat, takie pisanie na Rok Kapłański o zaangażowaniu osób świeckich? To największa radość dla kapłana, który może pośród ludu Bożego sprawować sakramenty święte i przeżywać swoje powołanie do służby Bożej. Rok Kapłański to nie tylko rok samych księży, ale również tych, spośród których wyszli i do których zostali posłani. Rok Kapłański to rok całego Ludu Bożego, który jest świadomy swej roli w Kościele, ale który jest również świadomy roli każdego kapłana w winnicy Pańskiej.

Spowiedź wielkanocna

W tej ostatniej już, drobnej refleksji o spowiadaniu się, pomyślmy, co to właściwie jest ta spowiedź wielkanocna? Bo przecież taka jest. Niektórzy innej nie znają, bo tylko na

Wielkanoc się spowiadają. A tak naprawdę, to każda dobrze przeżyta spowiedź święta, jest spowiedzią w pełni wielkanocną. Bo jest umieraniem dla grzechu i jest zmartwychwstaniem do nowego życia, z Panem Jezusem. Różnica jest tylko taka, że jedni myślą, że można (i trzeba!) to robić tylko raz w roku, właśnie na Wielkanoc, a inni, ci niewątpliwie bardziej otwarci, robią to częściej, bo wiedzą, że chrześcijanin to cały rok człowiek "wielkanocny" – jak mawia nasz Arcypasterz. To trochę tak, jak ludzie, którzy sprzątajają swoje mieszkanie tylko raz w roku, i inni, którzy sprzątajają swój dom systematycznie. Łatwo sobie wyobrazić jedno i drugie. Dzisiaj same życzenia. Więc życzymy sobie, by wszystkie nasze spowiedzi były naprawdę wielkanocne, nawet te, które odprawimy z okazji urodzin naszej nieodżałowanej, świętej pamięci teściowej, i swoich urodzin.

Confrater

Czy znakiem dobrej spowiedzi jest radość?

Nasze uczucia po spowiedzi świętej mogą być bardzo różne. Owszem, czasami rozpira nas wewnętrzna radość, bo wierzymy, że zostały odpuszczone nasze grzechy. I cieszymy się, jak dziecko. Ale nie zawsze tak musi być. Czasami pozostaje nam "sama" wiara, że stał się wielki cud miłosierdzia, a nasze grzechy zostały nam odpuszczone, nawet jeśli temu nie towarzyszy duchowe rozradowanie. To nie jest najważniejsze. Są grzechy, które na całe życie odbierają ludziom uśmiech z twarzy, pogrążają w wewnętrznym smutku. Mimo, że te grzechy zostały szczerze wyznane, mimo, że zostały rozgrzeszone, i że została spełniona pokuta. Pan Jezus mówi na pewnym miejscu, że

chce, by Jego radość w nas była i by ta radość była pełna. Radość z dobrego przyjęcia sakramentu miłosierdzia, to radość Jezusa w nas. To nie radość ludzka (wesołość), że coś się ma już "za sobą", ale to radość, którą ma się "w sobie", nawet jeśli nie jest ona zauważalna na zewnątrz. Pan Bóg daje odczuć człowiekowi swoje działanie na różne sposoby. Radość jest tylko jednym z nich. Pokój wewnętrzny, pokój serca, wewnętrzne uspokojenie także daje człowiekowi wielką pociechę, jeśli dotąd był pogrążony w udręce grzechu i w poczuciu winy. Dobrze przeżyta spowiedź święta to nade wszystko radość Ojca z powrotu syna do własnego domu.

Conf.

Modlitwa Przykazaniami

Ja jestem Pan, twój Bóg, Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Nie będziesz brał imienia Pana, Boga swego, nadaremnie.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Czcij ojca swego i matkę swoją.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Nie zabijaj.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Nie cudzołóż.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Nie kradnij.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Nie pożądaj żony bliźniego swego.

Ja jestem Pan, twój Bóg, Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

O, Boże! Tyś Pan mój i Bóg mój. Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce. Naucz mnie zrozumienia i umiejętności, bo ufam Twoim przykazaniom. Jesteś blisko, o Panie, i wszystkie Twoje przykazania są prawdą. **Amen.**

Spowiedź z całego życia

No właśnie, czy są takie sytuacje, w których należy się wyspowiadać z całego życia? Z zasady powinniśmy się spowiadać z grzechów, które popełniliśmy od ostatniej spowiedzi świętej, chyba że nam się zdarzyło zapomnieć wyznać na ostatniej spowiedzi jakiś poważny grzech. Ale, owszem, czasami warto sobie odprawić tzw. spowiedź generalną, czyli z całego życia, albo inaczej z "poprzedniego życia", gdy właśnie wchodzimy w nowy etap życia, np. w obliczu święceń kapłańskich, przed zawarciem sakramentu małżeństwa, w obliczu śmierci. Jednym słowem, gdy bardzo chcemy "zamknąć" stary etap i wchodzimy w nowy. Czasami ktoś przeżywa swoje nawrócenie po wielu latach i wtedy też, prawie samorzutnie odzywa się w nim naturalna chęć wyspowiadania z całego życia. Często są to spowiedzi bardzo poruszające, szczere, po latach, które są jak "brama" wprowadzająca w nowe życie z Bogiem w Kościele świętym. Trzeba by też powiedzieć, że właściwie każda nasza spowiedź powinna być po trosze spowiedzią z całego życia, bo przecież stajemy przed miłosiernym Bogiem zawsze "cali", ze wszystkim co dotyczy naszego życia osobistego, rodzinnego, małżeńskiego, kapłańskiego. Niestety, zdarza się, że z powodu różnych zaniedbań i niestaranności, nie udaje się ludziom dobrze wyspowiadać nawet od ostatniej spowiedzi świętej.

Conf.

Żadnego grzechu nie zataiłem

Pan Bóg wie o mnie wszystko. A czy ja wiem wszystko o sobie? Lubimy się chwalić swoimi dobrymi uczynkami, czasami wiedzę o tym zachowujemy dla siebie, nie oglądając się na pochwały. Przed Bogiem człowiek stara się stanąć w całej prawdzie swojego istnienia, jego kruchości, ale i wielkości. Dlaczego ludzie próbują coś przed Bogiem ukryć? Prawdopodobnie z powodu obawy, że może Bóg mi nie przebaczy. A jak może mi przebaczyć coś, co przed Nim ukrywam, zatajam! Spowiedź, podczas której człowiek świadomie zataja jakieś poważne grzechy jest spowiedzią świętokradzką, a więc nieważną. Lepiej nie przystępować do takiej spowiedzi! Zdarza się też, może nawet dość często, że nasza spowiedź jest mało wnikliwa. Że w pośpiechu, albo z powodu niedbałości nie robimy takiego rzetelnego rachunku sumienia. Dopiero po spowiedzi uświadamiamy sobie ważne zaniedbania i grzechy, których wprawdzie nie zatailiśmy, ale też nie zadaliśmy sobie większego trudu, by głębiej wniknąć pamięcią w swoje sumienie. Jak ważna jest modlitwa do Ducha Świętego przed każdą spowiedzią świętą. To Duch Święty oświeca naszą pamięć, nasz umysł, byśmy mieli odwagę stanąć przed miłosiernym Ojcem takimi, jakimi jesteśmy. Jak wielkim darem jest dla nas sakrament pokuty. Nie warto zuchwale nadużywać wielkiego miłosierdzia Boga, naszego Ojca.

Conf.

Spowiedź częsta, albo...

Ostatni raz spowiadałem się... no właśnie kiedy? Proszę księdza, a jak często chrześcijanin powinien się spowiadać? Bo mnie uczono, że *przynajmniej raz w roku trzeba przystąpić do sakramentu pokuty*. No tak, ale to jest "przykazanie" dla minimalistów, bo gdyby go nie było, to by się nie spowiadali wcale. A gdyby ci ktoś powiedział, że twoją żonę możesz kochać tylko raz w roku, to byś dopiero wrzeszczał. Chyba, że ... Albo gdyby ci pozwolono kochać twoje dziecko tylko raz w roku, a nawet dwa razy. Słusznie byś się wtedy buntował, słusznie! Spowiedź nie jest funkcją grzeszności, ale miłości. Bo – jak powiedział Pan Jezus pewnej kobiecie – *komu wiele odpuszczono, ten wiele miłuje* (Łk 7,47). Inaczej, komu mało się odpuszcza, mało kocha. A któż z nas jest bez grzechu?! Czy naprawdę uważasz, że jesteś tak bezgrzeszny? A może coś niedobrego stało się z twoim sumieniem. Bo jak możesz przeżywać Boże Narodzenie, Wszystkich Świętych, urodziny swoje, dziecka, żony, własnej matki, żyjącej albo zmarłej, bez przyjęcia Komunii świętej? Zauważ więc, to nie jest sprawa grzeszności, ale miłości. Albo lepiej: jednego i drugiego. Pewien mądry kapłan zawsze nam mówił: Spowiadajcie się często! Bo kto chce dobrze przyjmować Komunię świętą (a kto nie chce?), ten też powinien się często spowiadać. Chyba, że się jest "na zachodzie". Tam już nic nie trzeba.

Conf.

Między tajemnicą i

szczerością

Wejście do konfesjonału, to wejście w świat największej tajemnicy, dyskrecji, wzajemnego zaufania. To tajemnica najbardziej intymnego spotkania Boga z człowiekiem, marnotrawnego syna z przebaczącym i miłosiernym Ojcem. Może to zabrzmieć paradoksalnie, ale ogrom tej tajemnicy wcale nie mierzy się skalą lęku i zamknięcia się, lecz skalą szczerości i otwartości. Niczego nie zamierzam ukrywać: ani wieku, ani stanu, nawet płci. Stary kapłan opowiadał, jak to pewnego razu spowiadał kogoś i po wyznaniu grzechów udzielił poważnego pouczenia, myśląc, że ma przed sobą po drugiej stronie dorosłą kobietę, a po chwili okazało się, że to jest kilkunastoletnia dziewczynka. Bywa też odwrotnie, może nawet częściej, sądząc po wyznanych "niewinnych" grzeszkach. Kiedy więc przystępuję do spowiedzi świętej powinienem powiedzieć, czy jestem kapłanem, małżonkiem, ojcem lub matką. Samotnym czy narzeczonym. Że to jest moja spowiedź przedślubna, albo może spowiedź ojca chrzestnego, czy kleryka przygotowującego się do kapłaństwa. To wszystko jest ważne. Im słabsze rozumienie wielkiej tajemnicy dokonującej się w sakramencie pokuty, tym większa pokusa "ukrywania się", a nawet przemykania nieprawdy, albo jakiejś "półprawdy". Im głębsze rozumienie sakramentu pokuty i tajemnicy Bożego przebaczenia i miłosierdzia, tym większa szczerść i otwartość, tym bardziej przeźroczyta prostota syna wobec miłującego Ojca. Wszystko jedno, czy się jest papieżem, braciszkiem zakonnym, matką czy ojcem, grzesznikiem bardzo wielkim czy takim zwykłym. Bo wobec Boga jesteśmy wszyscy równi w naszej godności i nierówni w naszej odpowiedzialności.

Conf.

Rekolekcje Wielkopostne

Rekolekcje Wielkopostne w dniach 25.02-1.03. 2009 roku prowadzi o. Joachim Bernard Dyrszlag OFM.

Środa Popielcowa – 25.02.2009

- Msze św. z nauką ogólną – 8.00, 9.30, 17.00, 18.30

Czwartek – 26.02.2009

- 7.00 – Spowiedź święta
- 8.00 – Msza św. z nauką ogólną
- 9.00 – **Nauka stanowa dla rodziców**
- 10.00 – Dzieci /grupa młodsza I – IV/
- 10.45 – Gimnazjaliści /grupa starsza V i VI + gimnazjum/
- 17.30 – Spowiedź święta
- 18.00 – Msza św. z nauką ogólną
- 19.00 – **Nauka stanowa dla rodziców**

Piątek – 27.02.2009

- 7.00 – Spowiedź święta
- 8.00 – Msza św. z nauką ogólną – **Droga Krzyżowa**
- 10.00 – Dzieci /grupa młodsza I – IV/
- 10.45 – Gimnazjaliści /grupa starsza V i VI + gimnazjum/
- 17.30 – Spowiedź święta
- 18.00 – Msza św. z nauką ogólną
- 19.00 – **Nauka stanowa dla młodzieży**

Sobota – 28.02.2009

- 7.00 – Spowiedź święta
- 8.00 – Msza św. z nauką ogólną

Nauka stanowa dla grup parafialnych (Bractwo Różańcowe, Bractwo św. Anny, Szafarze Komunii świętej, Bractwo św. Franciszka

- 17.00 – Spowiedź święta

- 18.00 – Msza święta /niedz./

Niedziela – 1.03.2009 – Zakończenie Rekolekcji

- 7.00, 8.15, 9.00 /św. Anna/,
- 9.30, 11.00, 16.00 – Msze św. z nauką ogólną
- 15.00 – **Gorzkie żale z kazaniem pasyjnym**